

Adam Konkol & Paulina Urtnowska, I nikt się nie dowie

I nikt się nie dowie
Co go podkusiło
Gdy w domu czekała na niego jego miłość
Zatrzymał się w przydrożnym barze pod sosnami
Niby spełnić jedno ze swych tajemnych marzeń

Przenigdy dziewczyny swojej by nie zdradził
Lecz tamta była inna
Przepiękna i zmysłowa
Wziął klucze gdy pokoju
I ośmielony winem
W ramionach innej nóż w serce wbił swojej dziewczynie

Wrócił do domu tej samej jeszcze nocy
by zasnąć w ramionach swej pierwszej miłości
I do niedawna, jeszcze tej jedynej
Niewinnej, ufającej mu
Tylko jego dziewczynie
Mijały im chwile
Wygodnie miesiące
Tak inne dla niej
Tak inne dla niego
Ona już przestała być dla niego słońcem
Ona już przestała, lecz nie wie dlaczego
Dlaczego

Już wiemy kochani co go podkusiło
Ze po raz kolejny zatrzymał się w tym barze
Chciał ratować pierwszą i jedyną miłość
Pozbywając się jednego ze swych dawnych marzeń
A ona tam była, tak piękna jak kiedyś
Zmysłowa kochanka, nieszczęścia przyczyna
Wziął klucze do pokoju i ośmielony winem
Nóż prosto w serce wbił niczemu nie winnej dziewczynie

I Wrócił do domu tej samej jeszcze nocy
by zasnąć w ramionach swej pierwszej miłości
Lecz gdy zamkną oczy to coś się zdarzyło
Zrozumiał że zabił swą prawdziwą, jedyną miłość